

Krzysztof Winkler: Bliski Wschód – geopolityczny tygiel

Rozpatrując sytuację na Bliskim Wschodzie można zauważyć kilka poziomów działań oddziałujących ze sobą w różnych miejscach i czasie. Na interesy polityczne państw regionu nakładają się różnice kulturowe, religijne, etniczne, klanowe, gospodarcze. Z kolei na tę warstwę można nałożyć interesy wielkich mocarstw starających się zakreślić swoje strefy wpływów – pisze Krzysztof Winkler dla Teologii Politycznej.

Bliski Wschód jest jednym z regionów przyciągających uwagę największych państw. Ma on strategiczne położenie na zbiegu trzech kontynentów. W koncepcjach geopolitycznych jest częścią Rimlandu, obszaru mającego decydujące znaczenie dla panowania nad światem (według Nicolasa Spykamana) lub strefą pęknięć (według Saula Cohena), obok Azji Południowo-Wschodniej charakteryzujący się znacznym rozbiciem politycznym i będącym polem rywalizacji potęg. W tym miejscu Europa spotyka się z Azją i Afryką, a konflikty rozgrywające się na tym terenie mają wpływ także na politykę mocarstw w innych częściach globu. Krzyżują się w nim interesy dużych mocarstw; Stanów Zjednoczonych, Chin oraz Rosji, a także państw regionalnych, takich jak Turcja, Iran, Arabia Saudyjska, Katar czy Izrael. Na tym obszarze znajdują się także znaczące zasoby surowców energetycznych, takich jak ropa naftowa i gaz ziemny, istotne z punktu widzenia globalnej gospodarki.

Przeczytaj również: Krzysztof Winkler – artykuły i analizy geopolityczne

Rozpatrując sytuację na Bliskim Wschodzie można zauważyć kilka poziomów działań oddziałujących ze sobą w różnych miejscach i czasie. Na interesy polityczne państw regionu nakładają się różnice kulturowe, religijne, etniczne, klanowe i gospodarcze. Z kolei na tę warstwę można nałożyć interesy wielkich mocarstw, starających się zakreślić swoje strefy wpływów i zapewnić sobie dostęp do źródeł ropy i gazu ziemnego. Taki obraz sytuacji determinuje skomplikowany charakter geopolityki regionu. W ostatnich latach po wydarzeniach Arabskiej Wiosny skala zmian geopolitycznych przybrała duże rozmiary.

Rośnie znaczenie coraz bardziej wpływowych dwóch tradycyjnych potęg Bliskiego Wschodu tj. Iranu i Turcji, próbują one na nowo określić w nim swoją pozycję

Rośnie znaczenie coraz bardziej wpływowych dwóch tradycyjnych potęg Bliskiego Wschodu tj. Iranu i Turcji, próbują one na nowo określić w nim swoją pozycję. Wybuch

wojny domowej w Syrii na fali protestów związanych z Arabską Wiosną w 2011 r. doprowadził ten kraj na skraj upadku i jednocześnie umożliwił rozszerzenie wpływów ze strony innych państw regionu. Na obszarze Syrii walczą ze sobą wojska rządowe Baszszara Al-Asada, wspierane przez Rosję, Iran oraz finansowane przez niego organizacje, jak Hezbollah. Liczne frakcje opozycyjne, często mające związki z grupami terrorystycznymi, jak Front An-Nusra, powiązany z Al-Kaidą oraz bojownicy Państwa Islamskiego, tworzą utworzonego przez

terrorystów powiązanych z irackimi frakcjami tej organizacji. Państwo Islamskie odnosiło duże sukcesy w latach 2014 – 2015. Udało mu się opanować znaczne obszary w Syrii i Iraku, na opanowanych terenach dokonało licznych zbrodni ludobójstwa, szczególnie na zamieszkujących je mniejszościach religijnych, głównie chrześcijanach i jazydach. Jest także odpowiedzialne za liczne ataki terrorystyczne w krajach Europy Zachodniej. Jego obszar posiadania został jednak ostatnio ograniczony do pustynnych terenów na pograniczu Syrii i Iraku, choć nie można wykluczyć, że po przegrupowaniu nie podejmie kolejnych akcji ofensywnych, zwłaszcza jeżeli dotychczasowi sojusznicy działający przeciwko nim skupią się na konfliktach między sobą.

Przeczytaj również: USA, Bliski Wschód i niedokończona wojna z terroryzmem

Obecnie wydaje się, że największe szanse na wyjście zwycięsko z wojny ma dotychczasowy prezydent Baszszar Al-Asad, reprezentujący grupę wyznaniową alawitów, ezoteryczny i synkretyczny odłam szyizmu, sprawującą dotychczas władzę w Syrii. Jego przetrwanie jest zasługą pomocy skierowanej przez Rosję i Iran dla jego sił. Dzięki temu zaangażowaniu oba państwa odniosły korzyści. Iran zainstalował swoje wpływy na obszarze Syrii, uzyskując bezpośrednie połączenie z wspieranymi przez siebie organizacjami w Libanie. Oznacza to powiększenie jego strefy wpływów na Bliskim Wschodzie i zagrożenie tym samym dla interesów Arabii Saudyjskiej i Izraela. Ta pierwsza wspiera organizacje sunnickie w Syrii przeciwko szyitom wspieranym przez Iran. Z kolei Izrael traktuje pojawienie się irańskich sił w Syrii jako zagrożenie dla siebie z uwagi na możliwość bezpośrednich ataków z ich strony na jego obszar. Kolejny regionalny gracz, Turcja, która wspiera część tzw. umiarkowanych sił opozycyjnych, prowadzi działania zmierzające do stworzenia mocarstwowej pozycji w regionie

na podstawie tradycji imperium osmańskiego oraz próbuje ograniczyć rosnącą rolę Kurdów na tym obszarze. Dzieje się to kiedy kurdyjskie jednostki stały się najskuteczniejszymi siłami walczącymi z Państwem Islamskim. Otrzymały pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych w tej walce. Kurdowie zamieszkują pogranicze Turcji, Iraku, Iranu, Armenii i Syrii. Ich dążenia niepodległościowe są zagrożeniem dla spójności oraz osłabienia pozycji w regionie. Wobec tego kraje mające na swoim obszarze mniejszość kurdyjską aktywnie zwalczają jej dążenia niepodległościowe, wykorzystując duże podziały, jakie istnieją pomiędzy nimi.

Amerykańska polityka w regionie Bliskiego Wschodu zdaje się kierować w stronę pośredniego wpływania na rozwój wydarzeń w regionie. Świadczy o tym dążenie do zmniejszenia obecności wojskowej w Iraku oraz Syrii

Duże mocarstwa udzielają w tym konflikcie poparcia regionalnym graczom. Stany Zjednoczone tradycyjnie wspierają Izrael. Starają się też udzielać pomocy Arabii Saudyjskiej, jako przeciwwadze dla wpływów

irańskich. Amerykańska polityka w regionie Bliskiego Wschodu zdaje się kierować w stronę pośredniego wpływania na rozwój wydarzeń w regionie. Świadczy o tym dążenie do zmniejszenia obecności wojskowej w Iraku oraz Syrii. Jest to związane ze skupieniem większej uwagi na Azji i rywalizacji z Chinami, które także próbują pojawiać się w regionie poprzez inwestycje gospodarcze i współpracę z takimi potęgami regionalnymi jak Iran, co jest przeciwne interesom amerykańskim. Z kolei Rosja odbudowuje swoją pozycję na arenie

międzynarodowej jednocześnie wracając do roli jednego z głównych rozgrywających w regionie. Dzięki wsparciu Baszszara Al-Asada ma pewne oparcie i możliwość wyjścia na Morze Śródziemne, co jest tradycyjnym kierunkiem rosyjskiej polityki oraz może wpływać na sytuację w kluczowym rejonie globu. W ostatnim czasie w związku z coraz gorszymi relacjami pomiędzy Turcją a Stanami Zjednoczonymi podjęła również współpracę z Ankarą. Choć trudno przewidzieć na ile ta współpraca będzie trwała z uwagi na dążenie obu państw do dominacji na tym obszarze. Zaangażowanie w konflikt w Syrii dało też podstawę do powrotu do globalnej polityki po okresie izolacji Rosji w związku z wojną na Ukrainie. Zresztą jej zaangażowanie w Syrii daje możliwości negocjowania również w tej sprawie z Zachodem.

Niejasna jest sytuacja w Iraku. Odbudowa zniszczonych wojną terenów będzie przebiegała powoli. Jednocześnie nasila się rywalizacja sunitów i szyitów o władzę. Znaczące wpływy uzyskał w Iraku Iran. W wyniku ostatnich wyborów żadna z największych partii nie uzyskała większości potrzebnej aby utworzyć rząd. Sprzeczne interesy Iranu, Arabii Saudyjskiej i Stanów Zjednoczonych nie ułatwiają zadania powołania nowego rządu. Różnice interesów pomiędzy szyitami, sunitami i Kurdami mogą doprowadzić do wznowienia walk wewnętrznych, zwłaszcza, że część szyitów sprzeciwia się obecności obcych wojsk w Iraku. Obecnie trwają próby powołania nowego rządu w obliczu ciągłych ingerencji ze strony Iranu i Arabii Saudyjskiej, wspierających przychylnie im irackie frakcje. Amerykanie popierający dotychczasowego premiera Abadiego znaleźli się w trudnej sytuacji po wyjściu z porozumienia dotyczącego wstrzymania prac nad irańskim programem nuklearnym. Nałożenie sankcji na Iran ograniczyło ich możliwości działania w Iraku.

Bardziej na południu w Jemenie Iran i Arabia Saudyjska toczą ze sobą wojnę zastępczą. Rebelianci z plemienia Huti jako szyici cieszą się wsparciem Iranu, natomiast prezydent Hadi i jego siły składające się z sunnitów otrzymały poparcie koalicji państw arabskich na czele z Saudami, ze wsparciem wywiadowczym oraz logistycznym Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Obecnie konflikt wszedł w przewlekłą fazę, w której żadna ze stron nie jest w stanie uzyskać zdecydowanej przewagi. Narasta wobec tego kryzys związany z coraz gorszym położeniem ludności cywilnej Jemenu, która znajduje się w centrum konfliktu. Jemen stał się kolejnym po Syrii i Iraku polem rywalizacji Iranu i Arabii Saudyjskiej. Oba te państwa starają się stworzyć strefy wpływów na Bliskim Wschodzie umożliwiające im zajęcie dominującej pozycji w regionie. Obecne są tam także grupy terrorystyczne, dla których brak silnej władzy jest okazją do stworzenia nowych baz.

Z biegiem czasu udało się Izraelowi znormalizować stosunki z częścią swoich sąsiadów. Nadal jednak stosuje on mieszaną dyplomacji i interwencji militarnych aby zapewnić sobie bezpieczeństwo

W ostatnim czasie po decyzji prezydenta Donalda Trumpa o uznaniu Jerozolimy jako stolicy państwa Izrael ponownie wzrosło napięcie w konflikcie palestyńsko-izraelskim. Starcie izraelsko-arabskie to jeden z głównych

sporów toczonych na Bliskim Wschodzie. Po powstaniu państwa Izrael stał się on celem ataku ościennych państw arabskich. Izrael obronił się

i z biegiem czasu wskutek wygranych w kolejnych konfliktach umocnił swoją pozycję. Z biegiem czasu udało się Izraelowi znormalizować stosunki z częścią swoich sąsiadów. Należą do nich Egipt i Jordania. Nadal jednak stosuje on mieszankę dyplomacji i interwencji militarnych aby zapewnić sobie bezpieczeństwo. Jest to reakcja na postawę innych krajów muzułmańskich. Większość podchodzi do niego z rezerwą lub jak w przypadku Iranu z otwartą wrogością. Dobre relacje, jakie miał Izrael z Turcją przed objęciem władzy przez Partię Sprawiedliwości i Pokoju (AKP) Erdoğana, pogorszyły się z uwagi na tureckie dążenie do odgrywania czołowej roli w świecie muzułmańskim. Jednym z pól tej aktywności jest wspieranie dążeń palestyńskich do uzyskania własnego państwa. Ostatnim wydarzeniem na tym polu było wycofanie przez oba kraje swoich ambasadorów po protestach w maju w Strefie Gazy. Obecnie oba państwa prowadzą zakulisowe rozmowy w sprawie przywrócenia pełnych stosunków dyplomatycznych. To efekt rosnącego znaczenia Iranu w Syrii. Może to zagrozić interesom obu państw, stąd działania na rzecz poprawy relacji.

Uznanie przez Stany Zjednoczone Jerozolimy jako stolicy Izraela jest potwierdzeniem stanu rzeczy. Większość żydowskich instytucji rządowych znajduje się w Jerozolimie. Najważniejsze dla przetrwania Izraela jest utrzymywanie bliskiego sojuszu z Amerykanami. Sojusz ten daje mu wsparcie mocarstwa równoważącego siły regionalnych potęg, które w innym przypadku miałyby nad Izraelem, z jego jednak ograniczonymi zasobami, znaczną przewagę. Decyzja ta wywołała jednak gwałtowną reakcję Palestyńczyków, którzy uważają, że jej wschodnia część powinna stać się w przyszłości stolicą ich państwa. Wizja utworzenia państwa palestyńskiego na terenach obecnej autonomii znów jest odległa. Do tego dochodzi podział jaki istnieje wśród Palestyńczyków. Od 2007 r. uznawany przez wiele państw za organizację terrorystyczną Hamas, po wygraniu wojny z Al-Fatahem

prezydenta Mahmuda Abbasa, główną organizacją Palestyńczyków, objął władzę w Strefie Gazy. Al-Fatah wciąż sprawuje jednak władzę na Zachodnim Brzegu. Próby utworzenia jednolitej reprezentacji tych ruchów jak na razie nie przyniosły rezultatów. Podział ten dodatkowo komplikuje osiągnięcie porozumienia izraelsko-palestyńskiego wobec istnienia dwóch konkurencyjnych sił dążących do władzy nad arabską stroną sporu.

Zachodni kraniec Bliskiego Wschodu to Egipt, w którym trwa starcie pomiędzy siłami rządowymi prezydenta As-Sisiego a Bractwem Muzułmańskim. To ta organizacja przejęła władzę po upadku reżimu Hosniego Mubaraka po Arabskiej Wiośnie. Ich działania doprowadziły do buntu armii, która przejęła władzę i zdelegalizowała bractwo. Od tego czasu trwa eskalacja przemocy, w której ofiarą często padają mniejszości religijne, w tym Koptowie, egipscy chrześcijanie. Wydaje się, że na razie stan ten będzie jeszcze trwał, choć Egipt próbuje odbudować swoją pozycję w regionie osłabioną przez ostatnie wydarzenia. Jest on jednak istotnym elementem równowagi sił w konflikcie arabsko-izraelskim, będąc jednocześnie ważnym sojusznikiem dla Amerykanów.

Dalszy rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie będzie zależał od tego jak ułożą się stosunki między poszczególnymi państwami biorącymi udział w geopolitycznej rozgrywce. Widać wyraźnie, że Rosja zyskała na zaangażowaniu w konflikt w Syrii. Odbudowała swoją pozycję na Bliskim Wschodzie i przełamała izolację, w jakiej znalazła się na scenie globalnej po aneksji Krymu i interwencji we wschodniej Ukrainie. Jej pozycja po coraz bardziej prawdopodobnym zwycięstwie sił rządowych w Syrii umocni się. Stany Zjednoczone starają się utrzymać swoją istotną pozycję w regionie, choć dzięki rewolucji łupkowej są znacznie

Rosja zyskała na zaangażowaniu w konflikt w Syrii. Odbudowała swoją pozycję na Bliskim Wschodzie i przełamała izolację, w jakiej znalazła się na scenie globalnej po aneksji Krymu

mniej zależne od dostaw ropy i gazu z Bliskiego Wschodu. Mają więcej możliwości działania i nie są zakładnikami dostaw surowców z tego regionu. Mogą także wywierać presję ekonomiczną jak ostatnio w przypadku Turcji i

Iranu. Chiny także próbują zaznaczyć swoją obecność, głównie przez inwestycje gospodarcze. Najmniej do powiedzenia w regionie Bliskiego Wschodu ma Unia Europejska. Brak jej zasobów i możliwości oddziaływania w szerszym zakresie na rozwój wydarzeń.

Przeczytaj również: Krzysztof Winkler - Wielka Brytania wobec wojny na Ukrainie

Pretendująca do miana regionalnego lidera Turcja ma coraz więcej problemów. Jej współpraca z Rosją wcale nie musi być trwała. Jeżeli kłopoty gospodarcze spowodowane przez wolniejszy wzrost gospodarczy oraz amerykańskie sankcje okażą się poważne, będzie musiała ograniczyć swoje działania w regionie.

Iran, mimo wielu przeszkód, zdaje się budować swoją strefę wpływów. Ma też szansę stania się jednym z mocarstw regionalnych i stać się pretendentem do bycia liderem w świecie muzułmańskim. Te zamierzenia mogą jednak zostać zniweczone przez problemy gospodarcze i przeciwdziałania, jakie podejmują m.in. Arabia Saudyjska

i Izrael, zaniepokojone jego rosnącymi wpływami. Ta pierwsza próbuje umacniać swoją pozycję przez ograniczanie wpływów Iranu. Może też korzystać z sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i nadal dysponuje ważnym argumentem w postaci zasobów ropy naftowej.

Napięcie w regionie będzie się nadal utrzymywać, co biorąc pod uwagę, że jest to region dostarczający znaczną część surowców energetycznych potrzebnych innym gospodarkom do prawidłowego działania, jest prognozą nader pesymistyczną. Stąd wszelkie zawirowania w tym regionie wpływają na sytuację na rynkach i mogą być wykorzystane do realizacji interesów w innych miejscach.